

# Gdy wyrusza diabelski młyn

Michał Bajor

Twój kalendarz od terminów stu  
Poczerniał już  
Ślad gubi goniąc cię co tchu  
Twój Anioł Stróż

Jeszcze dzień, jeszcze dwa,  
Jeszcze rok, jeszcze trzy,  
Jeszcze świt, jeszcze sto,  
Lecz twój cel tak już ma,  
Że ruchomy jest i  
Że oddala się wciąż

Lecz wszyscy dookoła biegną więc  
Biegniesz i ty  
I boisz się, że zabraknie miejsc,  
Serce Ci drży

Siła ta, co Cię pcha  
Każe ci łokcie dwa  
Mocno giąć raz po raz,  
Upadł ktoś, zwykła rzecz  
Przeskocz go, albo zdepcz  
Bo już zbliża się czas

Gdy wyrusza, gdy wyrusza  
Diabelski młyn,  
A ty drżysz raz po raz  
Czy wciąż jeszcze masz  
Miejsce w nim?

Młyn twych stresów,  
Klęsk, sukcesów  
Diabelski Młyn,  
Drżysz od stóp do głów  
Czy zmieścisz się znów w nim...

Daremnie ci ktoś myśl będzie snuł,  
Niegłupio plótł,  
Że młyn wędruje góra - dół,  
Lecz nigdy w przód

Jeszcze dzień, jeszcze dwa  
A podliczy cię świat  
Każdą myśl, każdy czyn  
Ale tyś w amok wpadł  
I nie słyszysz tych rad  
Byle kręcił się Młyn!

No chyba, że myśl zaświta ci  
Jak światła snop  
Że można raz sięść pod drzewem i  
Powiedzieć stop

Co za cud, co za dziw  
Usiąść tak w cieniu śliw  
Rozgryźć ich świeży miąższ  
Białych chmur stada paść,

Z białych chwil pasjans kłaść  
I nie dręczyć się wciąż

Że wyrusza, że wyrusza  
Diabelski Młyn  
Porzuć raz trwożną myśl  
Czy wciąż jeszcze masz  
Miejsce w nim

Młyn twych stresów  
Kłęk, sukcesów  
Rzuć, wolniej żyj  
Weź najlepszą z rad  
Lęk w zielony sad  
Skryj...  
Wojciech Młynarski

Wojciech Gogolewski